

Co z rozstrzygnięcia Trybunału Konstytucyjnego wynika dla Warszawy

Reprywatyzacja ogródków

Ustawa o ogródkach działkowych jest niekonstytucyjna - stwierdził Trybunał Konstytucyjny. Wyrok otwiera drogę do zwrotów terenów działek przedwojennym właścicielom, a także sprzedaży niektórych ogrodów - mówią prawnicy

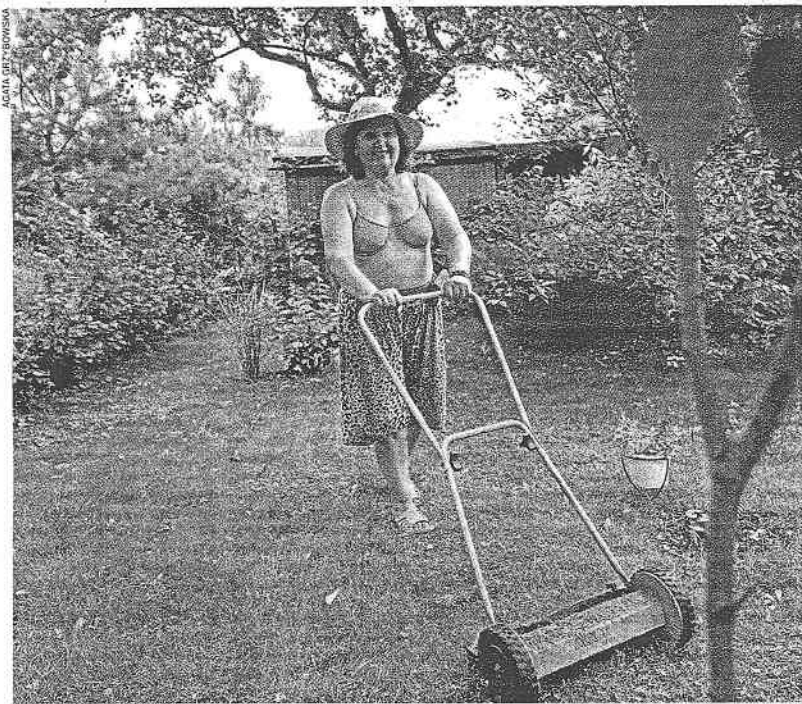
Iwona Szpala
Michał Wojtczuk

19 lipca Agencja Mienia Wojskowego otworzy oferty w przetargu na sprzedaż ponad sześciu hektarów nad Ządzami w Zegrzyskim. To kolejne podejście do sprzedaży tego terenu. Wcześniej były nieudane, potencjalnych zainteresowanych odstraszał fakt, że połowę tego terenu zajmują ogrody działkowe „Pod Dębami”. Dotychczas obowiązujące przepisy pozwalały zlikwidować działki tylko za zgodą Polskiego Związku Działkowców. Środowy wyrok Trybunału między innymi ten przepis uznał za niekonstytucyjny (piszemy o tym na pierwszej stronie ogólnopolskiej części „Gazety”).

- Cieszymy się. Ogródki działkowe to relikty przeszłości, w przedziwny sposób ubezwłasnowolniający właścicieli gruntu - mówi Zbigniew Prokopczuk z Agencji Mienia Wojskowego. Liczy, że wyrok Trybunału zwiększy zainteresowanie przetargiem. Przypomina, że w studium zagospodarowania gminy Nieporęt ten teren przeznaczony jest pod zabudowę jednorodzinną. Jeżeli działki będzie można zlikwidować i zbudować tam domy, grunt może uzyskać dobrą cenę.

Cieszy się też Ryszard Grzesiula, wiceprezes stowarzyszenia Dekretowicz skupiającego ludzi, którym po wojnie odebrano nieruchomości dekretem Bieruta. - To rewolucja, uchylony został artykuł 24 ustawy o ogrodach działkowych, który uniemożliwiał zwroty gruntów prawowitym właścicielom - mówi. Szacuje: - Około 90 proc. terenów ogrodów działkowych w Warszawie działa na gruntach odebranych po wojnie.

W Warszawie znajduje się 176 ogrodów działkowych, w których w sumie jest około 30 tys. działek. Ogrody mają łączną powierzchnię ponad 1,1 tys. hektarów. Sto ogrodów działa na gruntach będących formalnie własnością samorządu. To ponad 770 hektarów. Roszczenia zgłosiła m.in. rodzina Krasieńskich, która upomina się o zwrot 10 hektarów położonych na



Działkowicze się martwią

Spotkali wczoraj przez nas działkowicze z niepokojem mówili o rozstrzygnięciu Trybunału i martwili się, czy teraz ich ogródki będą bezpieczne. Mówili, że byłoby niesprawiedliwością, gdyby musieli je oddać. Pani Ewa Gromek (na zdjęciu w rodzinnych ogrodach działkowych koło Sądów Zoliborskich) swoją działkę ma od pięciu lat.

- To odszkodowania od codziennych spraw. Na emeryturze człowiek może się czymś zająć. Karmić ptaki, koty, pielęgnować swoje kwiaty - mówi pani Ewa

terenie ogrodu działkowego „Pod Skarpą” w rejonie ul. Idzikowskiego. Ceny gruntu w tym rejonie dochodzą do 1 tys. zł. za metr kwadratowy.

Roszczeń są dziesiątki. Ratusz do tej pory rozpatrywanie takich spraw zawieszał. - Ustawa nie pozwalała miastu na zwrot dekretozawężonego gruntu znajdującego się na terenie ogródków działkowych - wyjaśnia Marcin Bajko, dyrektor miejskiego biura nieruchomości. - Mogliśmy wypłacać odszkodowania, ale to niczego nie zmieniło. Nawet splecony przez nas grunt nadal pozostawał przy Polskim Związku Działkowców.

Urzednicy, którzy spłaciliby roszczenia do działek, mogliby jednak narazić się na zarzut niegospodarności. I dlatego wnioski trafiały do zamrażarki. Teraz - jak mówi Marcin Matczak z kancelarii Domański Zakrzewski Palinka - po korzystnej dla byłych właścicieli decyzji Trybunału należy oczekiwać, że nowa regulacja pozwoli im odzyskać ich własność, a nie tylko dostać pieniądze odszkodowania.

Marcin Bajko mówi zaś o mocno ograniczonym dostępie do włości PZD: ratusz nie ma bazy danych działek objętych roszczeniami. - Związek to twier-

dza, do której w drodze wyjątku był czasami wpuszczany nasz geodeta, gdy trzeba było wydzielić np. drogę publiczną - opisuje sytuację.

- Chcieliśmy wycenić wartość działek przy ul. Nowoursynowskiej na Ursynowie. To nasz grunt. Ale rzeczoznawcy zostali pogonieni widłami - mówi Zbigniew Prokopczuk. Zapowiada: - Nasza agencja została powołana do sprzedaży nieruchomości, by dostarczać wpływy do skarbu państwa. Będziemy analizować wyrok Trybunału. Wygląda na to, że ułatwi sprzedaż tych naszych terenów, na których są ogródki.

Trybunał Konstytucyjny dał i działkowcom, i posłom czas - Sejm ma półtora roku na zmianę przepisów uznanych za niekonstytucyjne (poza jednym: Polski Związek Działkowców nie może dostawać już nowych terenów). - Do czasu decyzji posłów ani w kraju, ani w Warszawie nic się nie zmieni - podkreśla Marcin Bajko. - Nie zamierzam podpowiadać Sejmowi rozwiązań, to nie moja rola. Wiem jedynie, czego w nowej ustawie być już nie może, m.in. uznanych za niekonstytucyjne ograniczeń dysponowania gruntem przez właściciela, czyli miasto.

Właśnie to otwiera drogę do zwrotów grupie przedwojennych właścicieli terenów zajętych pod ogródki.

- Sprawy idą dla nas w dobrym kierunku - mówi Mirosław Szyppowski, prezes Polskiej Unii Właścicieli Nieruchomości. - Dotąd nie można było odzyskać gruntów w naturze, bo Polski Związek Działkowców siedział na nich jako użytkownik wieczysty.

Trzeba przyznać, że działkowcy na ogół nie hamowali miejskich inwestycji. Jeżeli trzeba było wytyczyć ulicę, dochodzili z urzędnikami do porozumienia. Bez większych protestów zgodzili się np. na likwidację położonych na Młocinach ogrodów „9-tego maja” i „Huta Warszawa” potrzebnych pod budowę dojazdów do mostu Północnego. W zamian za to pod koniec ubiegłego roku ratusz dał działkowcom zamienny grunt w Nieporęce. ●